WYDANIE A3

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . , . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

PAŹDZIERNIK
15
ŚRODA
Św. Teresy
Wschód słońca 5 m. 59
Zachód „ 16 m. 46
Rok II. Nr. 283

Próba zamachu na P. Premjera

PO WYKRYCIU PRZYGOTOWAŃ DO ZAMACHU NA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W numerze wczorajszym donosiliśmy o aresztowaniu siedmiu członków bojówki P. P. S..

Jak się okazuje aresztowania te stoją w związku z wykryciem przygotowań do zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Urzędowa P. A. T. donosi:

Władze bezpieczeństwa zaaresztowały kilku członków milicji PPS. CKW. pod zarzutem przygotowywania akcji terorystycznej. Według dotychczasowych zeznań organizatorem tej akcji był Jagodziński, który zamierzał rzucić bombę na samochód marszałka Piłsudskiego, używając swych współtowarzyszy do osłonięcia strzałami rewolwerowemi swej ucieczki.

GŁOSY PRASY O ZAMACHU

Historję wykrytej próby zamachu przedstawił „Kurjer Poranny" w następujący sposób:

Piotr Jagodziński, lat 42, pracownik biura budowlanego, oddawna członek bojówki PPS. (CKW.) organizator zamachu na gen. Skallona, uległ pod wpływem potwornej demagogji przeciwrządowej, głoszonej w prasie socjalistycznej, psychozie: Postanowił dokonać zamachu na Marszałka Piłsudskiego, głosząc, iż „nadszedł okres czynnej walki politycznej". Drugi Niewiadomski.

Jako wytrawny bojowiec, wiedział, iż samemu trudno bez poświęcenia własnego życia rzucić bombę pod przejeżdżający samochód; szukał sobie pomocy. Na podstawie tedy dawnych, nieudanych zresztą, projektów PPS. C. K.W., dotyczących przekształcenia dawnej milicji PPS-owej w „piątki" bojówkowe, Jagodziński rozpoczął od szukania na własną rękę czterech pomocników. Ktoś z milicji socjalistycznej nastręczył mu żądanych ludzi. Znalazł się również lokal: Leszno 55, prywatne mieszkanie niejakiego Malika.

Tam zapraszał Jagodziński swych towarzyszów na narady konspiracyjne.

Agenci polityczni, poinformowani o zagadkowych zebraniach konspiracyjnych, zarządzili obserwację. Wkrótce dowiedziano się, że na pierwszem, zorganizowanem przez Jagodzińskiego posiedzeniu, zagaił on narady ściągniętym z artykułów i odezw cekawistycznych frazesem: „nadszedł okres czynnej walki z bezprawiem". Dyskusja, prowadzona z należytemi ostrożnościami, trwała dość długo. Jagodziński, wciągając swych pomocników w arkana sztuki zamachowej, unikał wszelkich konkretnych wyjaśnień — o co właściwie chodzi? Wynik był taki, że jeden z czterech, Ewaryst Chróścicki, oznajmił, że jeżeli chodzi o robotę krwawą, to on jest do niej za stary. Chróścicki wyszedł przed innymi i więcej już się u Malików nie pokazał.

Zbiórka druga. Miejsce Chróścińskiego zajął inny bojowiec. Jagodziński mimo dość obcesowych już nalegań, nie chciał wyjawić, kogo ma na myśli, mówiąc o „sprzątnięciu".

Podczas spotkania trzeciego, wciąż w mieszkaniu Malików, nacisk wspólników na Jagodzińskiego, by rozkonspirował wreszcie swe plany, był tak silny, że organizator czuł się w obowiązku przedstawić sposób, w jaki projektowany zamach ma się odbyć.

Jagodziński — jak mówił — odegra w nim główną rolę, rzuci mianowicie bombę pod wóz samochodowy. Towarzysze, zaopatrzeni w rewolwery, mają niezwłocznie po zamachu wystrzelać magazyny, aby ogniem zagrodowym ułatwić mu ucieczkę, poczem sami się ukryją. Na wszelki wypadek w pobliżu oczekiwać będzie taksówka, do której, gdyby Jagodziński zraniony został bombą, mają go spiskowcy dowlec i razem pełnym gazem uciekać...

W trakcie rozwijania tego planu, jeden z obecnych zapytał:

— Przecie ryzykujemy skórę. Czy tu chodzi o tego starego z wąsami? (uczynił przytem odpowiedni ruch rękami).

Jagodziński po chwili namysłu odparł:

— Tak.

Zaległo milczenie, przerwane wnet przez Jagodzińskiego: Robota będzie miała miejsce w piątek (ubiegłego tygodnia) po południu, w chwili, kiedy on będzie wracał samochodem z Prezydjum Rady ministrów do domu. Miejsce zamachu: Aleje Ujazdowskie przed domem Nr. 36. Ucieczka dość łatwa — bo przez domy przechodnie, Frascati, park sejmowy...

Spiskowiec Trochimowicz: — Myślałem, że to chodzi o odbicie jakiegoś więźnia. Na taką historję, jak chce Jagodziński, nie pójdę...

Gdy nadszedł piątek — teren w Alejach Ujazdowskich obsadzony był przez policję, uprzedzoną już dnia poprzedniego o możliwości zamachu.

Marszałka Piłsudskiego przewieziono do Belwederu inną drogą.

Spisek spełzł na niczem.

Z zeznań, bardzo szczerych, członków „piątki", wynika, że gdy dowiedzieli się od Jagodzińskiego iż zamach ma być skierowany przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, zdecydowani byli w żadnym wypadku nie brać w nim udziału. Nastąpiło w nich załamanie się.

Policja zarządziła dalszą obserwację nad Jagodzińskim i wciągniętymi przez niego do spisku ludźmi i dopiero po ustaleniu kontaktu przystąpiła w nocy z niedzieli na poniedziałek do aresztowań i likwidacji organizacji zamachowej.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniach wiele rewolwerów oraz większą ilość amunicji rewolwerowej i karabinowej. Aresztowano: Piotra Jagodzińskiego, pracownika biura handlowego, zam. przy ul. Potockiego 10, Witolda Purzyckiego, pracownika Kasy Chorych w Radości pod Warszawą, Eugenjusza Przetacznika, robotnika, zam. przy ul. Wolskiej 96, Marjana Synowieckiego, redaktora tygodnika „Chłopska Prawda", zam. przy ul. Królewskiej 41, Dominika Trochimowicza, dozorcę powiat. Kasy Chorych (ul. Leszczyńska 6), Ewarysta Chróścińskiego, zam. w Rembertowie, Józefa Białkowskiego, zam. w Jeziornie i Zygmunta Raczyńskiego, zam. w Jabłonnie Legjonowej.

Wszyscy aresztowani przekazani zostali sędziemu śledczemu przy sądzie okręgowym w Warszawie.

Ponadto aresztowano działaczów socjalistycznych Kazimierza Pietkiewicza i Tomasza Michalaka.

Aresztowani członkowie „Piątki" przyznają się ze skruchą do udziału w planach zamierzonego zamachu, natomiast Jagodziński obstaje przy twierdzeniu, że o niczem nie wie.

„Gazeta Polska" opatruje powyższe wiadomości następującym komentarzem:

Przestrzegaliśmy już przed skutkami zatrutego posiewu niejednokrotnie.

Gdyby plany Jagodzińskiego nie zostały udaremnione w zarodku — dosięgłoby gorące prawo tych, którzy mu broń do ręki wciskali. Nie stałoby czasu na tłumaczenia i wykręty. Krótki byłby sąd i krótka rozprawa. Radzimy tym, komu należy, zakonotować to sobie dobrze.

„Przedświt" i „Nasz Przegląd" ograniczają się tylko do podania przebiegu przygotowań zamachowych według źródeł oficjalnych.

Natomiast „Robotnik" wiadomość o zamachu podał pod nagłówkiem: „Niesłychana prowokacja „Kurjera Porannego". Plotka o rzekomym zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Wymieniony organ P. P. S. pisze:

W ciągu dnia wczorajszego aresztowała policja warszawska szereg towarzyszy.

O powyższych aresztowaniach redakcja nasza wydała wieczorem dodatek, który poza zupełnie objektywnym, czysto kronikarskim spisem aresztowań, wstrzymuje się od wszelkiej absolutnie krytyki właśnie z uwagi na ostatnie praktyki konfiskacyjne.

I oto ten dodatek, podający tylko do wiadomości fakt aresztowania kilku osób, został przez Komisarjat Rządu skonfiskowany a na zapytanie nasze, które to ustępy dodatku uznały władze za karygodne i zasługujące na konfiskatę, Komisarjat Rządu odparł, że dodatek skonfiskowano w całości za... szerzenie niepokojących wieści.

Równocześnie „Kurjer Poranny" wydał dodatek, podający też same fakty aresztowań, o których donosi „Robotnik".

Pozatem „Kurjer Poranny" do opisu aresztowań dodaje od siebie łajdacką denuncjację, że aresztowani towarzysze — ludzie niewinni — jakoby przygotowywali jakiś rzekomo zamach na p. premjera Piłsudskiego co jakoby zdradzić już miało dochodzenie policyjne.

Ta prowokacja „Kurjera Porannego", jest tak potworną, że jakkolwiek po podobnych zbirach prasowych wszystkiego oczekiwać można, to przecież na widok tego bezdennego łajdactwa ogarnąć musi zdumienie!

Ciekawi tylko jesteśmy, do czego, do jakich dalszych przedsięwzięć służyć ma ta prowokacja, przewyższająca swym cynizmem nawet to, do czego zdolna była ochrana carska.

Bajka puszczona przez „Kurjer Poranny", wywołała prawie wszędzie wielkie poruszenie!

Nadmieniamy, że „Kurjer Poranny" skonfiskowany nie został i kolportowany był zupełnie swobodnie, podczas, gdy zamieszczona w „Robotniku" zupełnie spokojna wiadomość o aresztowaniach, uległa konfiskacie za... „szerzenie niepokoju".

Wiadomości, podane przez „Kurjer Poranny" opatruje „Gazeta Warsz." następującemi uwagami krytycznemi:

„Kurjer Poranny" wydał wczoraj wieczorem dodatek nadzwyczajny, w którym pisze:

Przygotowania posunięte były już tak daleko, że spiskowców przyłapano na gorącym uczynku.

Ponieważ w tytule dodatku czyta się o zamachu bombowym, dziwne jest że mimo złapania spiskowców „na gorącym" uczynku, nic nie dowiedzieliśmy się z tego pisma o bombie.

Dziwne też jest, że „Kurjer Poranny" w podtytule pisze: „Zeznania uwięzionego członka bojówki CKW" a w treści dodatku o tych zeznaniach nic niema, tylko inna informacja:

Na podstawie inwigilacji i zabranych dokumentów stwierdzono, że aresztowani wraz z innemi osobami przygotowywali zamach na rząd.

W ten sposób czytelnik się gubi: czy na podstawie „inwigilacji" stwierdzono zamach, czy na podstawie „zeznań uwięzionego członka bojówki CKW"?

„Przegląd Wiecz." donosi:

Dziś w nocy z polecenia prokuratora aresztowany został w Białej Podlaskiej jeden z posłów P. P. S. C. K. W., organizator bojówek terorystycznych.

Aresztowanego b. posła przewieziono samochodem do Warszawy i osadzono do dyspozycji sędziego śedczego w areszcie urzędu śledczego.

W ciągu nocy dzisiejszej policja polityczna przeprowadziła szczegółową i drobiazgową rewizję w Powiatowej Kasie Chorych i w mieszkaniu Dominika Trochimowicza, dozorcy tej Kasy, zamieszkołego przy ul. Leszczyńskiej 6.

W wyniku rewizji znaleziono broń palną, kilkaset nabojów i wiele materjału obciążającego, stwierdzającego, iż Trochimowicz pozostawał w ścisłym kontakcie z organizacjami spisku, a

Ciąg dalszy na str. 2-ej

Na skrzydłach skrajnych

IŚĆ TRZEBA NAPRZÓD, ALE Z CHRYSTUSEM

W Polsce dzisiejszej występuje osobliwe zjawisko, niespotykane gdzieindziej. Mamy dwa zwalczające się obozy polityczne: obóz prorządowy i opozycję. Jeżeli przyjrzymy się bliżej tym obozom, przekonamy się rychło, że nie są one jednolite i że programy i poglądy społeczne nie są wcale linją demarkacyjną pomiędzy niemi. Nie rozgraniczają je i zapatrywania ustrojowe, chociaż wybory obecne odbywają się pod hasłem naprawy Konstytucji.

Na lewicy i w Sanacji w Centrolewie brzmią wyraźnie hasła socjalistyczne, bardzo daleko posunięte. Słyszymy tam o walce z Kościołem i religją, o laicyzacji szkół, o dezorganizacji życia gospodarczego przez rozwój etatyzmu, t. zw. kontrolę robotniczą nad produkcją i temu podobne dobrodziejstwa, których zatrute owoce „podziwiać" możemy u sąsiada za czerwonym kordonem.

Skłóceni z sobą do ostatnich granic oba odłamy P. P. S., w gruncie rzeczy mają wspólne wyznanie wiary społecznej, ufność swą pokładają w „ewangelji" Marksa i w partyjnych bojówkach. Nie tak dawno działali jeszcze razem, przyczynili się wydatnie do przewrotu majowego, lecz podzieliły ich chwilowo konsekwencje tego przewrotu.

Nie lubią, gdy im się mówi, iż cała ich działalność — jest w skutkach swych przygotowaniem gruntu dla komunistów, którzy wyciągają wnioski z socjalistycznych haseł i praktycznie stosują wskazania socjalizmu...

Bojownikom socjalizmu dzielnie sekundują różnego rodzaju radykali chłopscy i mieszczańscy, których nie braknie ani w B. B., ani w Centrolewie.

Ta muzyka lewicowa, ten Czerwony Sztandar wygrywany przez dwie orkiestry nienawidzące się wzajemnie — budzić mogą tylko smutne refleksje i świadomość, że wzrost radykalizmu w Polsce, wyraźnie występujący w latach ostatnich, nic dobrego nie wróży. Naprawdę jest rzeczą obojętną, czy radykalizm ten staje pod sztandary sanacji czy też opozycji.

Z drugiej strony jest rzeczą ubolewania godną, że braknie nam dotąd na miarę zachodnią zakrojonego stronnictwa zachowawczego. Są wprawdzie zdolni publicyści konserwatywni, jest kilku działaczy politycznych tej marki, ale próżno szukać jasnego zachowawczego programu, godnego tej nazwy.

Jeżeli zaglądniemy do prasy zachowawczej, zetkniemy się na wstępie albo z oportunizmem, dziwacznie godzącym się z nieustającemi, słusznemi zresztą skargami, na niedomagania gospodarcze i ustrojowo prawne, albo niesamowite wprost pomysły niektórych heroldów tego kierunku, albo wreszcie ubrane w togę pseudouczności przedpotopowe zapatrywania na ustrój społeczeństwa.

Z kart poważnych pism zachowawczych wygląda stale nienawiść do wszelkich form parlamentaryzmu, do szerokich mas, które śmią czegoś żądać i wymagać od państwa. poszukiwanie ideałów daleko wstecz.

Sad nad przeszłością dawnej Rzeczypospolitej, rozpoczęty niegdyś przez historyków krakowskich — dzisiejsi nasi warszawscy zachowawcy doprowadzili do potępienia nawet samej instytucji Sejmu i nazwy posła w czasach przedrozbiorowych. Słowem w dawnej Polsce nie widzą już ani jednego promienia jasnego... Czyż mamy się dziwić iż współczesny parlamentaryzm uważają za nieszczęście.

Sięgają do przykładów historji — w głąb wieków do Egiptu, by dowieść, że demokracja, to grzech śmiertelny...

Wygląda to jednak na starcze zrzędzenie, na nierozumienie życia i niezdolność do orjentowania się w jego łożyskach.

Ciężkie są winy demokracji i parlamentaryzmu, grzechami obciążony jest kapitalizm, ale wobec tego mamy powracać do absolutyzmu lub wyznawać socjalizm, czy komunizm?

Carat rosyjski nie uznawał demokracji, słyszeć nie chciał o parlamentaryzmie, chował masy w ciemności, a jeśli zdobywał się na jakie ustępsta — to nie szczerze skończyło się katastrofą, jakiej świat nie widział,—kocioł pozbawiony klap bezpieczeństwa rozsadziła para.

Rzeczpospolita jest zapewne ustrojem niedoskonałym, ale wielka Roma urosła w największą potęgę starożytnego świata jako republika, upadła zaś pod rządami Cezarów.

Nadużyciom demokracji zarówno w starożytności, jak i w wiekach nowych — można przeciwstawić nie mniej ohydne nadużycia rządów absolutnych.

Historja pouczając nas o tem, świadczy nieomylnie, że nie w skrajnych hasłach szukać należy lekarstwa na dręczące nas niedomagania. Nie nasza lewica i nie skrajna prawica są posiadaczami sezamu otwierającego przyszłość lepszą.

My, katolicy, dobrze wiemy— jaką jest droga do poprawienia stosunków politycznych i społecznych — a jest to droga ścisłej współpracy wszystkich warstw narodu, gospodarza własnego kraju, oparta na równości wobec prawa i nadewszystko na zasadach moralności chrześcijańskiej.

Zasady te przeciwstawiają się zarówno skrajnym hasłom lewicowym, jak i prawicowym, gdyż realizacja ideałów i skrajnej lewicy i skrajnej prawicy musi doprowadzić do cofnięcia się społeczeństw wstecz, ludzkość zaś iść winna w rozwoju swym naprzód. Zadaniem zaś katolików jest, by pochód ten odbywał się pod sztandarem Chrystusowym.

L. R-ski

NA FRONCIE WYBORCZYM

Numeracja okręgowych list wyborczych

Ponieważ nowe listy wyborcze zgłaszane w komisjach okręgowych muszą na podstawie ordynacji otrzymywać numerację odmienną od list okręgowych przyłączonych do państwowych list wyborczych. Listy zgłaszane przez nowe bloki czy ugrupowania polityczne oznaczane będą kolejnemi numerami powyżej 21.

Zakwestjonowane listy

Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie głównej komisji wyborczej w sprawie ostatecznej decyzji co do 6-ciu list państwowych, zakwestjonowanych na posiedzeniu poprzedniem (lista komunistów i różnych ugrupowań komunizujących). Na listach tych podana została w wątpliwość autentyczność podpisów — których, jak wiadomo, na zgłoszeniu listy państwowej, o ile nie wnoszą jej byli posłowie, musi być conajmniej 1000. Dla przygotowania materjału delegaci głównej komisji wyborczej prowadzą odpowiednie dochodzenia na miejscu. M. in. prowadzi się takie badania w Łodzi, gdzie rzekomo 400 wyborców podpisało listę państwową P. P. S. — lewicy.

Na Śląsku

We wszystkich trzech okręgach śląskich na liście Kat. Bloku Ludowego (Ch. D. i N. P. R. przy poparciu Piasta) kandydować będzie Wojciech Korfanty. Na liście senackiej kandydatem K. B. L. jest p. Sosiński. Z ramienia Niemców kandyduje do Senatu na pierwszem miejscu b. senator Pant, od P. P. S. — p. Adamek, z B. B. — p. Pawelec.

Str. Nar. na Pomorzu

Pisma obozu rządowego doniosły o „rozłamie" w Str. Nar. na Pomorzu wzwiązku z rozbiciem się starań dokoła utworzenia jednej wspólnej listy polskiej, obejmującej także B. B. Jak stwierdza „Gazeta Warszawska", rzekomy rozłam ogranicza się do osoby p. Hanczewskiego z Grudziądza, który jednak już oddawna był zawieszony w prawach członka stronnictwa.

W Częstochowie

W okręgu częstochowskim lista Nr. 19 (K. B. L.) obejmuje także P. S. L. Piasta, którego okręgowy zarząd nie zgodził się na popieranie listy Centrolewu.

Pokłosie

P. Jehanna w obronie Brześcia

Z powodu niekorzystnych porównań między złą dolą więźniów brzeskich — a pewnymi dowodami wspaniałomyślności najeźdzców ze smutnych kart naszej przeszłości, p. J. Wielopolska, takie rzuca „argumenty" w obronie Brześcia:

„Pisma opozycyjne, te serdecznie zbratane w destrukcyjnej robocie, od „ABC" do „Robotnika" — codzień prawie przyozdabiają swoje szpalty hymnami pochwalnemi na cześć... więziennictwa moskiewskiego i pruskiego.

Brześć nad Bugiem! Ciała smarowane lukrem, aby pluskwy bardziej się w nie wżerały! Woda do kolan w kazamatach ponurych. Głowy golone zwyczajnym kuchennym nożem, jak do szatkowania kapusty, ciemności egipskie (Kurjer Poranny).

„Wrogowie" Państwa

„W aresztanckiej celi znaleźli się prawicowcy, centrolewcy i lewicowcy, katolicy i wolnomyśliciele, oboźny Obozu Wielkiej Polski obok socjalisty, inteligent obok robotnika i włościanina... W gorliwości około tępienia zła, gdziekolwiekby się ono znalazło, nie krępowano się żadnemi względami ubocznemi, nie zawahano się przed osadzaniem w więzieniu nawet ludzi, który w życiu narodu w ostatnich latach dziesiątkach odegrali rolę historyczną, odznaczonych najwyższemi orderami państwowemi i piastujących doniedawna na najpierwsze w Rzplitej urzędy.

Widząc rozmiar i zasięg dokonanych represyj, obywatel zapytuje się ze zgrozą, czy rzeczywiście panowanie występku mogło być zjawiskiem aż tak powszechnem (Myśl Narodowa).

A więc względy rodzinne...

Okazuje się, że nie „nadszarpnięte" zdrowie, ani chęć powrotu na katedrę profesorską, podyktowały prezesowi Wróblewskiemu zgłoszenie prośby o dymisję z N. I. K., bo oto, co piszą:

„Ustąpienie zasłużonego prezesa Najwyższej Izby Kontroli, prof. Stanisława Wróblewskiego, wzbudziło w opinji duże poruszenie.

Jak wiadomo, prof. Wróblewski był trzecim z kolei prezesem N. I. K., któremu cztery lata temu p. Prezydent powierzył ważną misję reorganizacji tego odpowiedzialnego urzędu i postawienia go na odpowiednim poziomie. Prof. Wróblewski, znakomity prawnik i cywilista o europejskiej sławie, z misji tej wywiązał się znakomicie i jako kierownik wykazał najwyższy poziom pracy fachowej i uzyskał opinję bezwzględnej objektywności i bezstronności.

Dlatego to społeczeństwo z żalem przyjęło wiadomość, iż prof. Wróblewski musiał ze względów rodzinnych, opuścić swe wysokie stanowisko, na którem tak bardzo się zasłużył (I. K. Codzienny).

Próba zamachu na p. Premjera

(ciąg dalszy ze str. pierwszej.)

rola jego w zamachu polegać miała na ostrzeliwaniu się i ochronie Jagodzińskiego po rzuceniu przez niego bomby przed pościgiem.

Pozatem aresztowano jeszcze kilka osób, które dziś przesłuchane będą przez sędziego.

Całą sprawę udaremnionego zamachu przekazano już władzom sądowym, które prowadzą energiczne śledztwo. Rozprawa sądowa przeciw zamachowcom spodziewana jest zaraz po ukończeniu śledztwa, t. j. w ciągu najbliższych tygodni.

ARESZTOWANIA I ZWOLNIENIA

Aresztowany w Białej Podlaskiej b. poseł Chodyński, sprowadzony został w nocy do Warszawy i osadzony w aresztach urzędu śledczego. P. Chodyński jest członkiem zarządu głównego Zw. zawodowego robotników rolnych.

Policja przeprowadzała przez cały czas rewizję, a między innemi u aresztowanego Trochimowicza, u którego znaleziono broń palną i amunicję.

Wczoraj przed południem aresztowani zostali sekretarz rady zawodowej, Ławkowicz (Mokotowska 52) i członek milicji PPS, Ruszkiewicz, zamieszkały we wsi Górka pod Warszawą.

Policja polityczna zwolniła dziś przed południem Kazimierza Pietkiewicza, lat 67, działacza PPS, aresztowanego wczoraj w nocy, oraz p. Gorgolową (Leszno 55). Należy zaznaczyć, że w mieszkaniu Gorgolowej odbywały się narady uczestników spisku. Stwierdzono jednak, że Gorgolowa odstępując mieszkanie Jagodzińskiemu, nie wiedziała do jakich celów ma ono służyć.

W RĘKACH SĘDZIEGO SKORZYŃSKIEGO

Śledztwo w sprawie udaremnionego zamachu bombowego na Marszałka Piłsudskiego objął wczoraj sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Skorzyński.

UCHWAŁY P. P. S.

Ogłoszono poniższą uchwałę Okręgowego Komitetu P. P. S.:

„O. K. R. P. P. S. z oburzeniem protestuje przeciwko prowokatorskim wiadomościom, zawartym w pół - urzędowej „Iskrze" ogłoszonej w dodatku nadzwyczajnym „Kurjera Porannego", dotyczącym ostatnich aresztowań szeregu towarzyszy.

O. K. R. P. P. S. piętnuje nikczemne insynuacje i wyraża całkowite zaufanie swe ostatnio aresztowanym towarzyszom".

LIST OTWARTY SIEROSZEWSKIEGO

Wacław Sieroszewski ogłasza następujący list otwarty:

Robotnicy! Gdy pięćdziesiąt lat temu, pod grozą katorgi i zesłania, tu, w murach Warszawy, zakładaliśmy wraz z Waryńskim, Dłuskim, Halpernem, Brzezińskim, Pławińskm, Hildem, Płackowiecką, Dąbrowskim, Kobylańskim, Rottengruberem, Stanisławem Landy, Uziębłą, Mendelsonem, Wacławem Święcickim — pierwszą socjalistyczną organizację i budzili ruch robotniczy, rozumieliśmy dobrze, że stworzenie pracowitej społeczności opartej na solidarności, braterstwie ludzi, równomierność ich szczęścia, wymaga długiej, wytężonej pracy, wieloletniego rozwoju

Pierwszym warunkiem takiego rozwoju było własne Państwo. Krwawa zacięta walka z najeźdzcami stawała się koniecznością. Już wtedy w sercach naszych kiełkowały nasiona przyszłej PPS i jej pełnych chwały czynów. I oto stała się rzecz straszliwa, zadająca bolesny cios wszystkim przyjaciołom i stronnikom ruchu robotniczego. Z rąk organizacji robotniczej, której założycielem i przywódcą w najświetniejszych jej czasach był Józef Piłsudski, miał zginąć ten człowiek szlachetny, czysty, oddany całkowicie pracy nad lepszą przyszłością Narodu.

Zgroza przejmuje na myśl powodzenia tego czynu. Nietylko rozpętałaby się walka domowa, ale mielibyśmy jutro w granicach naszej Ojczyzny na zachodzie Niemców, na wschodzie — Moskali. Przyszłaby wojna światowa z całą jej grozą.

Robotnicy, zastanówcie się nad ohydą i grozą tego zamachu i szukajcie wyjścia z położenia, które uczyniło taki zamiar możliwy.

(—) *Wacław Sieroszewski.*

W OTWARTYM SAMOCHODZIE

Marszałek Piłsudski został zawiadomiony wczoraj popołudniu przez Ministra Spraw Wewnętrznych o szczegółach udaremnionego zamachu. P. Marszałek wysłuchał referatu, dotyczącego przebiegu wstępnego śledztwa i usiłował odtworzyć w pamięci okoliczności, wśród których krytycznego dnia pracował, a w szczególności dlaczego nie wyjechał z Belwederu. Stało się to z powodu nawału pracy i pilnych zajęć państwowych.

Wczoraj późnym wieczorem, gdy miasto było już poruszone wiadomością o udaremnieniu zamachu na Marszałka Piłsudskiego i wykryciu sprawców — o godz. 10 wieczorem pojawił się nagle na głównych ulicach miasta Marszałek Piłsudski w otwartym samochodzie w towarzystwie adjutanta. Marszałek Piłsudski jechał po skończonej pracy z Prezydjum Rady Ministrów do Belwederu przez Krakowskie Przedmieście i Aleje.

JAKA GROZI KARA?

Jak nam wyjaśniają, wykryte przygotowania zamachowe podciągane są pod art. 455 cz. II K. K. dotyczący zamachów na życie osób urzędowych. W wypadkach zmowy oraz przygotowania aktów terorystycznych przy pomocy środków wybuchowych grozi kara bezterminowego ciężkiego więzienia.

ROZMOWA Z KS. METROPOLITĄ SZEPTYCKIM

„D z i e ń P o l s k i" podaje wrażenia rozmowy swego współpracownika z ks. Metropolitą Szeptyckim podczas jego bytności w Warszawie, dając tym wrażeniom tytuł: „Audiatur et al 'era pars".

„D z i e ń P o l s k i" pisze:

Metropolita interwenjował u naczelnych władz państwowych w związku z represjami, stosowanemi ostatnio w stosunku do ludności w województwach Lwowskiem i Tarnopolskiem z powodu znanych aktów sabotażowych.

Metropolita jest więc zaniepokojony tem, co mu doniesiono o cierpieniach ludności, o rewizjach i rekwizycjach, o ofiarach kar doraźnych, o podrywaniu autorytetu księży, tam wszędzie, gdzie poszlaki okazały się mylne. Metropolita nie wierzy w udział ogółu miejscowej ludności w aktach sabotażu, zasługujących oczywiście bezwzględnie na potępienie i ukaranie. Zdaniem jego, działają tu obca ręka i obcy pieniądz, bez względu na to, czy są niemi berlińska Ukraińska Organizacja Wojskowa, czy też moskiewski Komintern.

Trudno zwłaszcza Metropolicie uwierzyć, by, pod pozorem akcji patrjotycznej, ktośkolwiek mógł świadomie szkodzić powszechnym interesom gospodarczym i kulturalnym własnego kraju. Są to, jego zdaniem, przeważnie typowe objawy dywersji bolszewickiej. Ma wrażenie, że istotne niebezpieczeństwo leży w rozagitowaniu młodzieży. Metropolita wyklucza istnienie wśród ogółu starszych włościan nastrojów rewolucyjnych.

Co się zaś tyczy lojalności czy nielojalności księży unickich, wobec państwa, to Metropolita stwierdza brak dotychczas konkretnych przeciwko nim dowodów, mogących go upoważnić do wyciągnięcia konsekwencyj kanonicznych. Przez 10 lat nie zapadł w sądach ani jeden, przeciwko któremukolwiek z nich wyrok skazujący. W niejednym wypadku Metropolita proponował władzom wyznaczenie, zgodnie z konkordatem, wspólnej komisji śledczej, nie proszono go jednak o to dotąd ani razu. Metropolita bynajmniej nie neguje faktów wystąpień nacjonalistyczno - agitacyjnych tego czy innego księdza, wskazuje jednak na demoralizującą a powszechną dotychczas bezkarność posłów i agitatorów, nic więc dziwnego, że i na Ziemi Czerwieńskiej walka polityczna przekraczała nieraz dozwoloną miarę. Metropolita jest w zasadzie wogóle przeciwny udziałowi kleru w walce politycznej ze wszystkiemi jej namiętnościami, uważał on jednak posłowanie księży w danych warunkach za pożądane w imię obrony interesów katolicyzmu Wielka szkoda, że np. ks. Kunicki tak opatrznie pojmował swoje zadanie. Metropolita spokojnie i z zaufaniem oczekuje w tych sprawach orzecznictwa właściwych sądów.

Metropolita pełen jest poważnej troski o stan umysłów na Ziemi Czerwieńskiej. Góruje uczucie wzajemnej nienawiści i nieufności wśród inteligencji obu narodów. Stąd zdaniem jego niebezpieczeństwo brania podejrzeń za rzeczywistość. Metropolita nie przeczy, że bezkarność zbrodni często może być skutkiem bierności, czy też nawet sprzyjania ze strony ludności. Może one jednak również być skutkiem bierności i niedbalstwa władz. (Było to zdanie wszystkich prawie obywateli polskich odnośnie do województwa tarnopolskiego). Podpalacze i sprawcy strzałów wybrali sobie proceder w okolicach leśnych, najtrudniej dający się tępić. Zamiłowanie niewątpliwie uczącej się młodzieży do spiskowania powoduje ze strony władz podejrzenia częstokroć nieistotne. W dzisiejszych warunkach młodzież ruska, po ukończeniu szkół, przeważnie nie ma przed sobą normalnie ugruntowanej przyszłości. Wielu pozostaje w stanie podatnej na niezrównoważone eksperymenty półinteligencji. Jest to poważna dla państwa sprawa do uregulowania.

Metropolita pełen jest poważcie najszczerzej ułożenia się stosunków z pożytkiem dla Kościoła i państwa. Działa on w tym duchu wedle najlepszych sił. Nie uważa on jednak za możliwe wydania Listu Pasterskiego w sposób, mogący przez spokojną ludność być uważanym za przypisywanie jej ogółowi winy za sabotaże i za pochwałę dla depresyj, względem których Metropolita ma zastrzeżenia. Jest on jednak zdecydowany wystąpić autorytatywnie w właściwej chwili. Metropolita uważa za najwłaściwszy spisób zapoczątkowania lepszej ery w stosunkach polsko - ruskich jaknajintensywniejszą współpracę gospodarczą i społeczną, z wyłączeniem narazie drażliwych momentów politycznych.

MASOWA FRONDA

ROBOTNICY ZGŁASZAJĄ WYSTĄPIENIE Z PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

R y g a, 14 października. — Prasa sowiecka notuje wypadki dobrowolnego wystąpienia z partji komunistycznej robotników, którzy nie zgadzają się z polityką rządu sowieckiego.

Ostatnio zgłosił swoje wystąpienie z partji jeden z wybitnych komunistów w Leningradzie, sekretarz związku zawodowego metalowców, Gromow, który w szeroko umotywowanej deklaracji twierdzi, że rząd sowiecki prowadzi Sowiety do zagłady.

W związku z masowem opuszczeniem partji komunistycznej przez poszczególnych komunistów organy inspekcji robotniczo - włościańskiej przeprowadzają obecnie ścisłą kontrolę przekonań politycznych w poszczególnych organizacjach partyjnych. W Leningradzie wydalono z partji około 10 tysięcy robotników, oskarżonych za odmowę wyjazdu na prowincję dla pracy w organizacjach miejscowych.

Również w poszczególnych republikach sowieckich wykluczono znaczną liczbę komunistów, oskarżonych o dezercję, o wyłamywanie się z pod dyscypliny partyjnej. Rozkład organizacyj komunistycznych posunął się tak dalece, że Biuro Polityczne W. K. P. zarządziło ponowną „czystkę" w centralnych instytucjach sowieckich.

Likwidacja planu

PRZYZNANIE SIĘ DO ZUPEŁNEGO KRACHU

R y g a, 14 października. — Nadeszły tu wiadomości o nowych tarciach w Biurze Politycznem partji komunistycznej. Pierwszy sekretarz moskiewskiej organizacji komunistycznej, Kaganowicz, wybrany na 16-tym kongresie partji do Biura Politycznego postawił wniosek redukcji pięcioletniego planu gospodarczego, który, zdaniem Kaganowicza, nie może być wykonany.

Kaganowicz żąda aby zawczasu przygotować opinję sowiecka do częściowego cofnięcia planu pięcioletniego, gdyż w przeciwnym wypadku na tym tle moga wybuchnąć rozruchy wśród robotników, ponoszących tyle ofiar dla realizacji planu.

Wniosek Kaganowicza wywołał burzliwą dyskusję i sprzeciw ze strony Mołotowa, który twierdził, że skreślenie pięcioletniego planu gospodarczego będzie równoznacznem z ogłoszeniem bankructwa dotychczasowej polityki.

Wreszcie pod wpływem przemówienia Stalina postanowiono odroczyć decyzję do końca r. b.

W związku z tem liczne komentarze wywołał fakt dłuższej konferencji z prezesem państwowej komisji planowej, Krzyżanowskim, który zreferował dyktatorowi sowieckiemu dokładne wyniki realizacji pięcioletniego planu w przeciągu dwóch lat. ATE.

BEZSILNY RZĄD

Niemcy u progu wojny domowej

P a r y ż, 14 października. — Wczorajsze wydarzenia berlińskie są żywo komentowane przez prasę francuską. „P e t i t P a r i s i e n" stwierdza, że wczorajsze wypadki sa prologiem wojny domowej i że żaden rząd nie będzie się mógł ostać wobec systematycznej opozycji „czerwonych i brunatnych koszul".

Sytuacja budzi poważne obawy u wszystkich miłośników pokoju.

„O e u v r e" zarzuca kanclerzowi Brueningowi, że nie umiał zapobiedz strajkowi w przemyśle metalurgicznym i utrzymać porządku w stolicy w chwili otwarcia nowego parlamentu.

„J o u r n a l" pisze, że Niemcy nie wiedzą dokad podążają.

„P o p u l a i r e" podnosi, że przywódcy wielkiego przemysłu i finansów mieli sposobność przekonać się wczoraj, że ich subsydjowani pupile prowadzą kraj do katastrofy. Równie egoistyczna polityka klasowa Brueninga i Scholza przyczyniła się do skomplikowania położenia. — ATE.

BRUENING USPOKAJA

LISIE WYKRĘTY I WYMOWNE GROŹBY

P a r y ż, 14 października. — „V o l o n t e" ogłasza wywiad swego specjalnego korespondenta z kanclerzem Brueningiem.

Na pytanie czy rząd obecny liczy na uzyskanie większości w Reichstagu, kanclerz odpowiedział, że jest to całkowicie uzależnione od stanowiska socjalistów. Przechodzac do sprawy planu Younga, dr. Bruening oświadczył, że Niemcy nie myślą obecnie o rewizji planu i nie domagają się moratorjum.

Trzeba jednak stwierdzić, że plan Younga nie dał Niemcom spodziewanych ulg i korzyści.

Jakkolwiek spłaty niemieckie zostały ograniczone o 700 miljonów marek, to jednak naród niemiecki musi dziś płacić o pół miljarda marek podatków więcej, niż dawniej. Kanclerz sądzi, że reorganizacja finansów winna dać pomyślne rezultaty, gdyby jednak kryzys gospodarczy miał nadal trwać, to niewiadomo, co może nastąpić.

Omawiając zagadnienia polityki zagranicznej, Bruening oświadczył, że zna powody zdenerwowania i niepokoju opinji francuskiej. Opróżnienie Nadrenji nie dało spodziewanego odprężenia w stosunkach francusko - niemieckich. Można to tłumaczyć tem, że opinja niemiecka oczekiwała ewakuacji oddawna. Z drugiej zaś strony opinja francuska nie zdaje sobie zdaniem kanclerza sprawy z trudności położenia wewnętrznego Niemiec.

Wkońcu kanclerz nawoływał sfery francuskie do niepoddawania się alarmistycznym nastrojom, wskazując że współpraca francusko - niemiecka jest możliwa.

CHWILOWA CISZA

Na froncie litewskim bez zmian

R y g a, 14 października. — Po konferencji prezydenta Smetony z dr. Zauniusem ten ostatni cofnął swą prośbę o dymisję. W rezultacie więc gabinet Tubelisa pozostaje w składzie niezmienionym.

Opozycja nie wróży porozumieniu w rządzie długotrwałości.

Przed Litwą piętrzą się bowiem trudności, które rząd w składzie obecnym, uzależniony od Niemiec i Sowietów, podołać nie będzie w stanie.

Sprzeczne wieści

Brazylja w ogniu walki

L o n d y n, 14 października. — Donoszą z Rio de Janeiro, że wojska związkowe odniosły w stanie Mina Geraes szereg sukcesów, zdobywając kilka miast i biorąc do niewoli wielu jeńców.

Z drugiej strony doniesienia z Buenos Aires stwierdzają powodzenie ruchu powstańczego. Eskadra samolotów powstańczych krążyła nad Rio de Janeiro rozrzucając ulotki wzywające ludność do przyłączenia się do akcji powstańczej.

Wiadomości otrzymane z Porto Allegre mówią o rozwijającej się ofenzywie powstańców przeciwko Sao Paulo.

W najbliższej przyszłości ma się rozegrać na tym odcinku bitwa o decydującym znaczeniu

Cele nacjonalistów

O całkowite wyzwolenie Indyj

L o n d y n, 14 października. — Donoszą z Kalkuty, że wypuszczony przed kilkoma dniami na wolność po odsiedzeniu 6-cio miesięcznej kary więzienia przywódca nacjonalistów hinduskich Nehru oświadczył, że obecnie rozpoczęła się druga część walki z panowaniem angielskim w Indjach.

Celem tej walki jest stworzenie wolnych Indyj. Ludność hinduska powinna nietylko odmawiać płacenia podatków, lecz stosować ze zdwojoną energją wszelkie inne środki, jak: bojkot towarów angielskich i t. d. celem przyśpieszenia chwili całkowitego wyzwolenia Indyj.

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj, w trzydziestym (ostatnim) dniu ciągnienia 5-ej klasy 21ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Premja 250.000 zł + wygr. 50.000 =razem 300.000 zł padła na Nr. 165364.

Premja 150.000 zł + wygr. 250 zł padła na Nr. 32478.

15.000 zł na Nr. 73649.

Po 10.000 zł na Nr.Nr. 139182 168730.

Po 5.000 zł na Nr.Nr. 6051 125809.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 8053 20252 21451 23902 81297 99048 188576.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 21051 143331 177355.

Po 1.000 zł na Nr.Nr. 30851 36313 43153 46210 47268 64092 77532 78692 81661 82804 84540 88443 101323 107221 120200 163575 176274 177869 [illegible] 198468 200424 202587 205808 [illegible].

Urzędowa tabela do sprawdzenia bezpłatnie w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy Świat 64. Tamże zamiana stawek i wypłata większych wygranych.

ŻYCIE RELIGIJNE

Kościuszko nie był masonem

STWIERDZAJĄ TO DOKUMENTY LÓŻ

Jedno z pism poznańskich podało wiadomość, że Tadeusz Kościuszko był masonem.

Pismo tłumaczyło rzekomą przynależność Kościuszki do lóż tem, że za czasów Naczelnika Kościół nie potępił masonerji, czyli, że katolik mógł bez kolizji z sumieniem być członkiem tej organizacji.

Wiadomość tę powtórzyła „Myśl Narodowa", która jednakże już w numerze następnym pomieściła list ks. Urbana Tow. Jezusowego, który stwierdził, iż tłumaczenie Kościuszki brakiem zakazu ze strony władz kościelnych mija się z prawdą, gdyż już papież Klemens XII potępił masonerję w 1738 r.

Papież ten w bulli swej „In Emincuti" z dn. 24. IV. 1738 roku głosił światu katolickiemu: „Zabraniamy wszystkim wiernym chrześcijanom... duchownym i świeckim... zakładać, propagować, sprzyja organizacji, zwanej wolnomularską".

Należy dodać, że potępienie papieża Klemensa XII powtórzył papież Benedykt XIV w bulli „Providas" z 18 maja 1751 roku.

Czy więc Kościuszko mimo wyraźnych zakazów Kościoła, należał do masonerji?

Zagadnienie to rozstrzygaja zachowane dokumenty.

W państwowem Archiwum Akt dawnych w Warszawie znajdują się protokóły posiedzeń loży warszawskiej „Isis" z 1819 roku.

W protokule z dnia 29. I. 1819 r. czytamy o tem, iż zwłoki Kościuszki przywiózł do Polski mason szwajcarski, Zeltner, u którego Kościuszko mieszkał około 20 lat i z którym się nasz bohater przyjaźnił. Zeltner w drodze powrotnej zatrzymał się w Warszawie i tu na jego cześć loża „Izis" wydała bankiet. Na bankiecie tym przemawiał m. in. i Zeltner, sławiąc cnoty drogiego swego przyjaciela Kościuszki. W zakończeniu Zeltner powiedział:

„A kiedy niewiadome dla mnie wypadki nie połączyły go osobiście z naszym szanownym związkiem... bracia moi... posiadał on wszystkie cnoty wolnomularskie".

Słowa te mówią za siebie. Zeltner mason z bólem serca stwierdza, że nasz Naczelnik nie należał do masonerji.

W. S. z Wilna

Realizowanie konkordatu

Obrady Komisji Papieskiej

z przedstawicielami rządu

W dniu 13 b. m. rozpoczęły sie w biurze Episkopatu polskiego kolejne posiedzenia Komisji Papieskiej w osobach Ich Ekscelencyj ks. Biskupów: Przeździeckiego, Łukomskiego i Szelążka z delegatami rządu: z dyr. departamentu Wyznań p. Fr. Potockim i szefem biura prasowego Prez. Rady Ministrów, p. Piętakiem w sprawach związanych z Konkordatem.

Ze względu na obfitość materjału obrady potrwają około ośmiu dni. — KAP.

„Reformator" w więzieniu

Aresztowanie A. Hajduka

Jak podaje KAP, na zarządzenie władz prokuratorskich aresztowany został w Grudziądzu duchowny kościoła narodowego, Aleksander Hajduk, na którym ciąży kilka wyroków oraz szereg zarzutów natury kryminalnej. Hajduk osadzony został w więzieniu śledczem w Grudziądzu.

Jak podaliśmy w numerze 275 naszego pisma z dnia 7 b. m., Hajduk był twórcą nowego rozłamu w sekcie hudurowców.

Kontynuując idee zmarłego przed paroma miesiącami Piechocińskiego, Hajduk zmierzał do zespolenia „kościoła narodowego" z protestantyzmem polskim.

WŚRÓD WYDAWNICTW

ZAPOMNIANY ŚWIĘTY

Staraniem Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, ukazała się broszurka o św. Tadeuszu z aprobatą ordynarjatu biskupiego w Przemyślu, pod tytułem: ŚW. JUDA TADEUSZ APOSTOŁ.

Broszurka zaopatrzona odpowiednim wstępem, zawiera życiorys św. Tadeusza, wyjaśnienia dotyczące istoty nabożeństwa do św. Judy Tadeusza i nowennę do tego świętego.

Nabożeństwo do św. Judy Tadeusza było w zapomnieniu. Cześć dla św. Tadeusza ucierpiała wiele dla wspólności imienia z Judaszem Iskarjotą.

Niema prawie kościołów pod wezwaniem św. Tadeusza.

Cześć św. Tadeusza zaczyna się rozszerzać w ostatnich czasach. Ślicznie o tem pisze Ernest Hello, w książce pod tytułem: „Oblicza świętych". A czemuż jeśli odkrywamy coraz to nowe gwiazdy na widzialnem sklepieniu niebios, czemu nie moglibyśmy ich odkrywać na tem innem ogromniejszem niebie?

Nabożeństwo do św. Józefa czekało na św. Teresę od Jezusa; św. Filomenę uczynił popularną św. Jan Marja Vianney proboszcz z Ars; nabożeństwo do św. Judy Tadeusza rozszerzyło się w ostatnich czasach we Francji i w Niemczech.

Polskie wydanie jest tłumaczeniem z 51 niemieckiego wydania. Św. Juda Tadeusz odbiera cześć, jako patron w rzeczach trudnych i beznadziejnych. Polskie wydanie w tłumaczeniu ks. Stanisława Szpetnara, ukazuje się właśnie jako votum dziękczynne za otrzymanie pomocy w okolicznościach najtrudniejszych.

Zamówienia (cena 40 gr.) należy kierować pod adresem: Administracja Wydawnictw Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie, ulica Garncarska 26.

Nowy Biskup

INGRES J. E. KS. WŁ. JASIŃSKIEGO BISKUPA SANDOMIERSKIEGO

W niedzielę 12 października nowomianowany przez Stolicę Apostolską Ordynarjusz diecezji Sandomierskiej J. E. Ks. Włodzimierz Bronisław Jasiński odbył uroczysty ingres do swej biskupiej stolicy.

Nowego Pasterza diecezji witały na granicy powiatu sandomierskiego władze powiatowe na czele z miejscowym starostą. Ludność wiosek, przez które prowadziła droga do Sandomierza, wszędzie zgotowała swemu Biskupowi owacyjne spontaniczne przyjęcie. Banderje konne, złożone z mieszkańców tamtejszych gmin, towarzyszyły Swemu Pasterzowi od granicy powiatu aż do Sandomierza.

W parę minut po godz. 9 rano dzwony kościołów sandomierskich zwiastowały przybycie Najdostojniejszego Pasterza. Po półgodzinnem zatrzymaniu się Dostojnego Gościa w Seminarjum duchownem i powitaniu Go przez 20 profesorów i kleryków, utworzył się olbrzymi i barwny pochód przez ulice miasta, wspaniale na ten dzień przybranego.

Tłumy wiernych, przybyłe ze wszystkich stron diecezji, wypełniły cały rynek i przyległe ulice. Defilada szkół i organizacyj katolickich ze sztandarami, długie szpalery wojska, barwne stroje ludowe, bramy triumfalne i dekoracje miasta, — wszystko to — przy pięknej pogodzie październikowej — złożyło się na stosowne ramy tej wspaniałej uroczystości.

Po przybyciu do katedry odczytano nominacyjne bulle papieskie, a następnie dotychczasowy administrator diecezji Ks. Biskup Sufr. Kubicki powitał nowego Ordynarjusza w imieniu duchowieństwa diecezjalnego.

Akt hołdu, złożony nowemu Pasterzowi przez licznie zebrane duchowieństwo był zewnętrznym wyrazem uznania nowej przez Opatrzność Bożą Wyznaczonej Władzy Biskupiej.

Serca swego duchowieństwa i wiernych zdobył sobie J. E. Biskup Jasiński swemi powitalnemi mowami, świetnemi pod względem treści i formy, a pełnemi namaszczenia. Nie dziw, że poprzedziła go opinja wielkiego kaznodziei.

Suma z wystawieniem N. Sakramentu (Ingres zbiegł się z odpustem Patrona miasta i diec. bł. Wincentego Kadłubka), odprawiona przez Dostojnego Celebransa, stanowiła szczytowy punkt religijny uroczystości. Poraz pierwszy usłyszeliśmy tony nowych pięknych organów, sprawionych przez diecezję z okazji jubileuszu ś. p. Biskupa Ryxa.

Po ukończonem nabożeństwie odprowadzono procesjonalnie J. E. Pasterza diecezji do pałacu biskupiego.

Obiad odbył się w pięknym historycznym gmachu Seminarjum duchownego. Do stołu zasiadło około 200 osób z duchowieństwa, przedstawicieli władz państwowych, miejskich i wszystkich sfer społecznych.

Z licznych mów powitalnych na szczególne podkreślenie zasługują przemówienia p. wojewody kieleckiego Paciorkowskiego, który uwydatnił charakter katolicki Polski i płynący stąd nakaz współdziałania państwa z Kościołem, — oraz p. Wajdowicza, Wizytatora Szkół Średnich, który specjalnie zaakcentował konieczność religijnego wychowania w szkole polskiej.

Prastary Sandomierz, a z nim cała diecezja przeżyła dzień historyczny w swem życiu religijnem kościelnem. Ufamy, że ten dzień będzie wstępem do twórczej, błogosławionej działalności J. E. Biskupa Jasińskiego, działalności, przenikniętej duchem Bożym dla dobra Kościoła i powierzonych Mu przez Boga dusz.

Pokłosie

Z KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W KARTAGINIE *)

Po długim i uciążliwym spacerze, zanim mocno zasnąłem, majaczyły mi różne widziadła. Zdawało mi sie, że idę nie do Tunisu, ale w przeciwnym kierunku, to znaczy na Saharę. Z głębi pustyni wychodziły na moje spotkanie lwy. Z ich wyszczerzonych kłów nie wróżyłem sobie nic dobrego. Nie wiem coby się ze mną stało, gdyby Morfeusz nie wziął mnie w swoją obronę. Obudziłem się rzeźki i silny. Pierwsza moja myśl była ta, że dziś (11 maja) — zakończenie kongresu.

Powołany do boku swego Pasterza, J. E. ks. biskupa Łukomskiego, udaję się wraz z Nim autem do Kartaginy, gdzie o godz. 10 ma się rozpocząć pontyfikalna suma celebrowana przez Kardynała - Legata. Dzięki ks. biskupowi w dniu tym wszędzie mogłem łatwo się dopchać i widzieć więcej niż zwyczajny śmiertelnik, a choćby nawet ksiądz.

Na ruinach bazyliki św. Cyprjana, na miejscu dawnej absydy ustawiono wysoki ołtarz. Po jednej jego stronie wznosi się na wzgórzu arabskie miasteczko Sidi - Boud - Said, po drugiej —w dole widnieje Śródziemne morze. Na tle jasnej pogody, pod lazurowem sklepieniem nieba, w otoczeniu setki biskupów, tysięcy księży i dziesiątków tysięcy uczestników rozpoczyna się niekrwawa Ofiara. Gdyby w tym momencie dopuszczono nas, Polaków, do głosu, tobyśmy z całej piersi huknęli: „Tobie ziemia, Tobie morze, Tobie śpiewa żywioł wszelki, bądź pochwalon Boże wielki". A tak, chór jaki śpiewał, podczas Mszy św., mimo całą jego doskonałość, wydał się tylko słabym akordem w tej pieśni, jaką drgała ziemia, niebo i morze, na widok unoszonej ponad przestworzami Hostji świętej.

Od stopni ołtarza Kardynał Legat przemówił, dziękując Władzo, Komitetom i Uczestnikom za wyprawione Gody.

Po Mszy św. resztę czasu spędziliśmy w Kartaginie. Czekał nas jeszcze niemały trud podczas procesji, która miała się rozpocząć o godz. 3.

W międzyczasie Arcybiskup Kartagiński zaprosił księży biskupów wraz z ich asystą na śniadanie do klasztoru Ojców Białych. Zasiedliśmy do stołu. Istna wieża Babel! Jakiego tu nie słyszy się języka? Angielski, hiszpański, włoski, polski, czeski, a nadewszystko — francuski. Jeżeli już mowa o galowem śniadaniu, to przez cały czas kongresu było ich kilka, to na cześć Legata, to — Generalnego Rezydenta, to — wyższych Dostojników kościelnych.

Na jednym z nich wypadło mi siedzieć między wysokim przedstawicielem pielgrzymki z Kanady a Hiszpanem.

Pomijając już język, jakim mogliśmy się porozumieć, francuski, czy łacinę, zawsze jednak odczuwało się między sobą serdeczne więzy, jakie daje wspólne przynależenie do jednego organizmu — Kościoła Katolickiego. Znać, że to dzieci jednej Matki, choć różnego języka i różnej przynależności państwowej.

Podobnież i na tem śniadaniu panowała atmosfera przyjacielska i serdeczna, tembardziej, że gospodarz Kongresu, arcybiskup **Lemaitre**, swoim humorem umiał dodać wesołości.

Procesja miała wyruszyć z bazyliki. Na długo przed oznaczonym terminem poczęły się na placu katedralnym i przyległych ulicach ustawiać bractwa, organizacje i pielgrzymki...

Punktualnie o godz. 3 przy biciu potężnych dzwonów, wyruszyła na czele z Kard. Legatem procesja z Bazyliki. Monstrancje, olbrzymich rozmiarów, specjalnie na tę uroczystość wykonaną, w której biella się Hostja św., podtrzymywało czterech księży, z których jeden był kapłan Senegalski, Murzyn.

Obok idą żołnierze — Senegalczycy, jako bracia, Mahometanie. Im wolno iść w orszaku Pana Jezusa, ale mogą nieść tylko karabin, gdy tymczasem on ma prawo do Samego Jezusa, bo on Jego uczeń i wyznawca.

Gdy ze schodów bazyliki rzuciłem okiem przed siebie, to onie miałem ze zdumienia. Wszędzie pełno głów ludzkich, z których niejedna oliwkowa, lub okryta fezem, znamionuje Araba. Naliczają 100 tysięcy uczestników wraz z widzami. Czoła pochodu nie widać. Najpierw szły dzieci, potem organizacje, pielgrzymki z różnych krajów, cztery tysiące księży w komżach, kilkuset prałatów i kanoników, przeszło stu biskupów, 8 kardynałów, przedstawiciele władz, wojsko, tłum uczestników... Potem niezliczona moc sztandarów, chorągwi, transparentów...

Każda narodowość, reprezentowana na kongresie, idzie z odpowiednim napisem na sztandarze.

A narodowości naliczają 16: Amerykanie (północni i południowi), Anglicy, Hiszpanie, Portugalczycy, Belgowie, Włosi, Holendrzy, Francuzi, Austrjacy, Polacy, Czesi, Litwini, Kanadyjczycy, Maltańczycy, Niemcy. Ci ostatni uczestniczyli prywatnie, bez sztandaru i napisu.

Majestatyczny pochód zmierzał do amfiteatru. Na przestrzeni kilku kilometrów mógł się dobrze rozwinąć. Szedłem w niewielkiej odległości od Przenajświętszego Sakramentu, więc dobrze mogłem ogarnąć całość. Gdy celebrans wychodził z kościoła, to początek procesji już zawracał od amfiteatru, cały zaś pochód wił się jak wąż po ścieżkach, okalających wzgórze Byrsa. Różnobarwne sztandary, śnieżna biel dzieci, kolorowe chorągwie, białe komże księży, fiolety prałatów i biskupów, purpura kardynałów czyniły zjawisko niezwykłem.

Ks. J. Rogiński, Mag. Teol.

(Dok. nast.).

*) Niniejszy artykuł stanowi jeden z końcowych rozdziałów książki p. t. „Podróż do Afryki na kongres Eucharystyczny w Kartaginie", wydanej przez drukarnię diecezjalną w Łomży. Nabywać można także u autora w Wysokiem - Mazowieckiem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Cele dumpingu

POLITYCZNE PLONY SOWIETÓW

Okazuje się w sposób coraz jaskrawszy, że Sowiety zmierzają planowo zapomocą dumpingu zbożowego powiększyć trudną sytuację gospodarczą w Stanach Zjedn. Niedość, że Sowiety obniżyły znacznie, skutkiem swych posunięć — eksport zboża Ameryki Północnej obecnie zaczynają wypierać także zboże południowo - amerykańskie. Wobec tego, że zarówno Argentyna jak i Australja posiadają nadzwyczaj bogate zbiory tegoroczne — dumping sowiecki staje się zagadnieniem wszechświatowem i wpłynie bezwarunkowo na życie gospodarcze całego nowego i starego kontyngentu.

NIEPOWODZENIE

Fiasco pożyczki sowieckiej

„Prawda" donosi o całkowitem niepowodzeniu rozpisanej przed dwoma miesiącami pożyczki wewnętrznej Sowietów pod hasłem „Piatiletka w 4 lata". Zamiast 600 milj. rb. zebrano zaledwie 300 milj. rb., czyli 50 proc. Zdaniem „Prawdy" niepowodzenie pożyczki sowieckiej jest skutkiem szeroko uprawianej propagandy kontrrewolucyjnej oraz działalności opozycji prawicowej. Nawet sowieckie związki zawodowe nic nie uczyniły dla rozpowszechniania obligacyj pożyczki sowieckiej. Sprzedaż obligacyj pożyczki na wsi spotyka się z taką niechęcią wieśniaków, że władze zmuszone były powstrzymać się od lokowania pożyczki wśród włościan.

OSTATNI RAPORT

Raport doradcy finansowego za III kwartał r. b.

Jak nas informują, prace nad raportem doradcy finansowego Rządu Polskiego za III kwartał r. b. postępują szybko naprzód, tak że przypuszczalnie około 10 listopada należy się spodziewać ich ukończenia. Jak zwykle raport ten przed podaniem go do publicznej wiadomości zostanie przesłany do Bankers Trust w New Yorku.

W związku z ukończeniem trzechletniej kadencji, raport ten będzie ostatniem sprawozdaniem doradcy finansowego p. Dewey'a, który, jak donosiliśmy, opuszcza Polskę 20 listopada r. b.

Pożyczka

125 miljonów dolarów

Donoszą ze źródeł oficjalnych niemieckich o dojściu do skutku międzynarodowej pożyczki dla Niemiec w kwocie 125 milj. dolarów. Oprocentowanie wynosi 4 i trzy czwarte proc. rocznie, do czego dochodzi prowizja w wysokości 1 i jedna czwarta proc. rocznie. Do konsorcjum, które udzieliło pożyczki wchodzi jeden wielki bank amerykański, bank kanadyjski oraz kilka banków holenderskich, szwedzkich i niemieckich.

Walne zebrania

Dnia 16 października: Bank Handl. w Warszawie nadzw. o 17.

Warsz. Laboratorjum Chemiczne drugie nadzw. ul. Złota 61.

Sommer i Nower o 18 kanc. adw. Kuratowskiego ul. Trębacka 10.

Browary Grodziskie nadzw. w Grodzisku.

Dnia 18 października: Wielkie piece i zakł. Ostrowieckie w drugim term. o 15 Al. Ujazdowskie 51.

Setzer i Werner nadzw. o 12 ul. Solec 39.

Zawiercie zakł. przędz. nadzw. Nowy Świat 7.

Warsz. Warrasztowa sp. akc. nadzwycz. o 13 ul. Bracka 18.

Nasza Księgarnia sp. akc. o 18 lok. Związku ul. Mraszałkowska 123.

Teodor Steigert manuf w Łodzi nadzw. o 17 ul. Miljonowa 37.

Bławat Polski w Poznaniu o 12.

Gazolina we Lwowie nazw. o 16 ul. Sapiehy 3.

Dnia 19 października: Sp. akc. Zamek Piaskowa Skała o 16 lok. zarz. ul. Emilji Plater 35.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.95½.

DEWIZY

Budapeszt 156.17; Holandja 359.63; Londyn 43.33½; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork (Kabel) 8.922; Oslo 238.65; Paryż 34.96; Szwajcarja 173.38; Włochy 46.71; Wiedeń 125.80. Obroty mniej, niż średnie, dla walut europejskich tendencja słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.96. Rubel zołty 4.77. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 50.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 103.50; 5 proc. konwersyjna 55.25; 10 proc. poż kolejowa 104.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 52.00 — 51.50 — 51.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.50 —55.25 — 55.50; 4½ proc. L. Z. Warszawy 52.25 — 52.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 72.75 — 72.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 66.00; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 50.00; 8 proc. oblig. budow. Banku gosp. kraj. 93.00 (w proc.).

AKCJE

B. Polski 159.00 — 158.50; Modrzejów 9.00.

Z pożyczek państwowych słabsze 5 proc. konwersyjna i 4 proc. premjowa inwestycyjna. Z listów zastawnych słabsze 4½ proc. Tow. kredyt. ziemskiego i 8 proc. Tow. kredyt. m. Warszawy. Dla obligacji m. st. Warszawy tendencja słabsza. Akcjami obroty minimalne.

ZBOŻE

WARSZAWA: Żyto 18.75—19.00, pszenica 28.00—29.00, owies jednolity 20.50—22.50, jęczmień na kaszę 20.00—21.00, jęczmień browarowy 25.00—26.50, mąka pszenna luksusowa 60—70, 4/0 50—60, żytnia pg. typu przepis. 35—36, otręby pszenne szale 16.00—16.50, średnie 13.25—14.25, żytnie 10.25—10.75, kuchy lniane 29—30.00, rzepakowe 20.00—21.00, groch polny—, Wictoria—. Usposobienie Spokojne.

POZNAŃ: Żyto 17.75—18.25, pszenica 25.50—27.25, jęczmień browarowy 25.50—27.50, przemiałowy 19.00—21.50, owies 17.00—29.00, mąka żytnia 65 proc. 29.00, pszenna 65% 45.50—18.50, otręby żytnie 11.00—12.00, pszenne 13.00—14.00, pszenne grube 15.00—16.00, rzepak 45—47, groch Wiktorja 30.00—35.00, słoma prasowana—, siano luźne—, prasowane—, ziemniaki jadalne 2.10—2.40. Usposobienie spokojne.

16 b. m.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Dnia 16 b. m. pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem dyrekcja Banku złoży sprawozdanie z sytuacji walutowej i kredytowej Banku Polskiego.

Upadłości

WARSZAWA

Jan Ziółkowski.

Jankiel Rachenberg ul. Ciepła 26 kurat. adw. D. Klementynowski ul. Nowolipie 46.

Edward Markiewicz i sp.

Jan Smoleński piekarnia Zgoda.

I. C. H. Blunck zakł. garb.

Maksymil. Pinczewski.

Dywidendy za 1929 r.

Banki w Warszawie

Angielsko - Polski wypłaca 8% t. j. ośm zł od akcji w kasie Krak. Przedm. 47.

Dyskontowy Warszawski 12% czyli 12 zł od akcji w centrali i oddziałach.

Handlowy w Warszawie płaci ośm zł za kupon Nr. 3.

Międzynarodowy po zł 30 od akcji.

Polski Komercyjny w stosunku 6%.

Polski Przemysłowy w centrali i oddziałach po 6 zł od akcji.

Powszechny Depozytowy płaci za kupon Nr. 2 ośm zł.

Powszechny Kredytowy w stosunku 8%.

Powszechny Związkowy po ośm zł od akcji 100 zł.

Towarzystw Spółdzielczych po zł 40 od akcji 500 zł.

Zachodni za kupon Nr. 1 w centrali i oddziałach po ośm zł.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

44)

Miał tyle cierpienia w twarzy i głos tak przepełniony rozpaczą, że płakałam już od długiej chwili, a Wreszcie zaczęłam mu tłumaczyć:

— Nie powinieneś tego brać tak ostro, ona przecież działała z miłości dla ciebie, a więc ze szlachetnych pobudek, każdy zaś może popełnić błąd. Zresztą czy my naprawdę zostaliśmy tak skrzywdzeni? Bracia zdobyli dobre stanowiska, ja mam ten kochany dom i daje sobie radę, jednej Tereni było ciężko, ale mimo to jest szczęśliwa i może właśnie w trudnych warunkach chłopcy jej wyrosną na dzielniejszych ludzi, niż gdyby wychowywali się w dostatku.

— Prawda, prawda, ale choćby to, że charakter Rózi został spaczony.

— Dlaczego Terenia i bracia wyrośli na zacnych ludzi? Mój drogi, pojmuję, że ty przy twojej wrażliwości i wielkiej ambicji musiałeś bardzo odczuć zrozumienie tej, jak powiadasz „krzywdy", którą twoja siostra nam wyrządziła, ale mnie się zdaje, że nigdy nie można potępiać bezwzględnie ludzi za czyny, które popełnili z miłości dla kogoś i z ofiarą samych siebie, bo już tą ofiarą osobistego szczęścia okupuja krzywdy, które mogli wyrządzić. Co innego jeśli ktoś działa z pobudek samolubnych.

— Myślisz o Rózi?

— Tak i podług mnie ty dla niej jesteś zanadto pobłażliwy, a zbyt surowy dla twojej siostry.

— Każdego trzeba mierzyć właściwą miarą. Siostrę kochałem i uwielbiałem, a Rózię stawiałem najniżej z was wszystkich. Boli mnie więc, że zawiodłem się na siostrze, a o Rózi myślę, że postąpiła tylko tak, jak mogła. Nie twierdzę, iż nie miałem co do niej zupełnie złudzeń. Owszem, uważałem ją za kobietę spokojną i zrównoważoną, ale bardzo przyziemną. Powszednie życie bez niej stanie mi się lżejsze, lepsze nawet, tylko przerażają mnie te różne sprawy praktyczne, do których załatwienia ja nie mam ani sił, ani umiejętności.

— Pomożemy ci wszyscy swoi.

— Już pomogliście. Jerzostwo byli nadzwyczajnie dobrzy i państwo Ziołeccy również.

Milczał chwilę i nagle uśmiechnął się tak ślicznie, że i ja wciąż walcząca ze łzami uśmiechnęłam się także.

— Wdzisz, znowu mierzę właściwą miara, mówię o dobroci tamtych, a nie wspominam o twojej. Dlaczego? Bo ty byłaś zawsze dobra i nie możesz być inna. Niema więc sensu mówić o twojej dobroci. To tak, jakby się mówiło o tem, że słońce świeci.

Wyciągnął ku mnie otwartą dłoń, położyłam na niej swoją, podniósł ją do ust. Wstałam, pochyliłam się nad nim i pocałowałam go w czoło

Usłyszałam za sobę szczęk klamki, odwróciłam się i mignęła mi w szparze postać doktora, który zamknął ją za sobą i odszedł.

To mnie zmieszało i uraziło.

— Dlaczego odszedł?

— Co pomyślał, widząc mnie pochyloną nad Julkiem? Czy przypuszczał, że zjawił się nie w porę?

Podrażniona odebrałam Julkowi rękę może zbyt pośpiesznie i poszłam prosto do pokoju doktora. Nie zastałam go tam, a po chwili zobaczyłam idącego przez dziedziniec ku plebanji, gdzie teraz także ma pacjenta, bo proboszcz gorączkuje i kaszle od kilku dni. Wiedziałam, że zasiedzi się tam swoim zwyczajem aż do kolacji i zła byłam, bo takie nieporozumienie najlepiej wyjaśniać na gorąco. Potem wygląda to już sztucznie i często wyolbrzymia drobne wydarzenie. A no trudno!

Tymczasem kończę i ściskam cię serdecznie, bo słyszę, że mnie gosposia szuka. **B.**

Grzybowo, dnia 20 grudnia 1928 r.

Kochana Wando!

Są już dzieci.

Do Warszawy odwiozła ją pokojówka Jerzostwa, a z Warszawy do Grzybowa Hela, korzystając z niedzieli.

Jacy oni zacni ci Ziołeccy, jak odrazu zżyli się z nami i jak serdeczny biorą udział w naszych sprawach rodzinnych.

Coprawda i ojciec i córka twierdzili, że dla nich przyjazd do Grzybowa jest wielką przyjemnością. Hela nawet powiedziała:

— To kochane Grzybowo, gdzie się zaczęło moje szczęście.

(C. d. n.)

WOJ. WOŁYŃSKIE
ŁUCK

List pasterski. — J. E. ks. biskup Szelążek wydał list pasterski, nawołujący do modlitwy na intencję osiągnięcia jedności i spokoju przy wyborach do Sejmu i Senatu, zwłaszcza na naszych ziemiach kresowych.

Nakazuje przeto pasterz, aby kapłani odprawili przynajmniej po jednej Mszy św. w intencji zgody wśród diecezjan, aby na tę intencję było ofiarowane nabożeństwo różańcowe, odprawiane teraz w październiku, zwłaszcza zaś by owe dziesiątki tysięcy wiernych, zrzeszonych w bractwach religijnych, ofiarowały na tę intencję Komunje św., modlitwy i liczne dobre uczynki.

WOJ. POMORSKIE
GRUDZIĄDZ

O jedną polską listę wyborczą na Pomorzu. — Zarząd okręgowego Zw. Towarzystw Powstańców i Wojaków w Starogardzie (Pomorze) wydał odezwę, podpisaną przez prezesa okręgu, szembelana papieskiego Łucjana Prądzyńskiego i sekretarza okręgu, Władysława Ossowskiego.

Odezwa wskazuje na ujawnione ostatnio coraz bajdziej agresywne tendencje niemieckie, zmierzające do ponownego zagarnięcia polskiego Pomorza i nawołuje społeczeństwo pomorskie do wpłynięcia na swoich przywódców politycznych, ażeby utworzyli jedną polską listę wyborczą na Pomorzu, dzięki czemu mogliby Niemcy Pomorscy utracić wszystkie posiadane dotąd mandaty poselskie. Odezwa wskazuje, że w dobie dzisiejszej na Pomorzu niema miejsca dla bezmyślnych programów partyjnych i jedynem hasłem wyborczem społeczeństwa pomorskiego może być wyłącznie hasło całości i nienaruszalności granic państwa.

WOJ. POZNAŃSKIE
POZNAŃ

Budowa kościoła. — Górczyn, wielka dzielnica przedmiejska miasta Poznania, nie posiada dotychczas własnego kościoła. Utworzona w grudniu 1929 r. parafja pod wezwaniem św. Krzyża liczy 10.000 wiernych, przeważnie ludzi niezamożnych. Wszelkie wysiłki parafjan nie mogą zaradzić brakowi środków pieniężnych na zbudowanie koniecznej i nieodzownie potrzebnej świątyni.

Komitet Budowy zwraca się z gorącym apelem do ludzi dobrej woli, aby zechcieli chociaż drobnym datkiem dopomóc do zbożnej sprawy ku chwale Bożej. Każdy Polak - katolik niewątpliwie złoży małą ofiarę w przekonaniu, że przyczyni się do zbawienia bliźniego, szczególnie obecnie w okresie ogólnego rozluźnienia religijnego.

Prosimy o przesłanie ofiar za pośrednictwem konta czekowego w P. K. O. Nr. 213.357.

WOJ. ŁÓDZKIE
ŁÓDŹ

Katolicki uniwersytet robotniczy. Sekretarjat Akcji katolickiej diecezji łódzkiej, celem szerzenia uświadomienia katolicko - społecznego wśród robotników, zorganizował w Łodzi katolicki uniwersytet robotniczy. Wykłady na tym uniwersytecie odbywają się przez 3 dni w tygodniu po 3 godziny. Uczęszcza na nie dotychczas 300 słuchaczek i słuchaczów. Wykładane są następujące przedmioty: apologetyka, etyka, ekonomja polityczna, polityka społeczna, historja doktryn i ruchów społecznych, historja Polski, literatura, matematyka, przyroda, kalkulacja, kultura i higjena. Wykłady objęli profesorowie łódzkiego seminarjum duchownego i profesorowie szkół średnich m. Łodzi. Kierownictwo naukowe spoczywa w rękach sekretarza generalnego Akcji katolickiej, a dyrektorem administracyjnym został mianowany ks. R. Łaski

Wśród ostatnich nowości wydawniczych

Legnickie Pole

Zofja Kossak - Szczucka. LEGNICKIE POLE. Krakowska Spółka Wydawnicza

Tradycja czujnej troski o Polskę, która znalazła wyraz w „Wietrze od morza" Żeromskiego przemawia silnie w nowej powieści historycznej Kossak-Szczuckiej „Legnickie Pole".

Szczęśliwy traf zrządził, że autorka „Pożogi", wyrwawszy się z płonącego dworu Ukrainy, osiadła na Śląsku Cieszyńskim. Zawdzięczamy temu nawrót do prastarej, piastowskiej historji Śląska. Literatura nasza mało się nim zajmowała, odkąd najrdzenniejsza z dzielnic polskich została od Polski oderwana i wydana na łup germanizacji. Już w „Wielkich i małych" Kossak-Szczucka dała nieporównany obraz piastowej księżny-gospodyni, broniącej Śląska przed zalewem niemieckim. W „Legnickiem Polu" proces niemczenia się Śląska jest zarysowany szerzej i wydaje się jakże prawdziwy!

Autorka podkreśla te wpływy niemieckie, które na dwór Piastów schodziły przez małżeństwa mieszane. Św. Jadwiga, Niemkini z rodu, nie rozumiała narodu, którym rządzić jej dano. Posługiwała się ideą uniwersalistyczną Kościoła, aby, odsuwając różnice narodowe, polskość mimowoli pognębić. I tylko pod koniec życia w przedśmiertnej tęsknocie za swoimi zrozumiała, że myliła się w życiu. Nieudany bunt Konrada Henrykowego, który może w historji inne zgoła miał podłoże, przedstawiła Kossak - Szczucka jako walkę elementów słowiańskich z germańskiemi. Trafnie pod względem historycznym skreślona jest mieszanina chrześcijaństwa z zamierającemi przeżytkami pogańskiemi.

Niewątpliwie studjowała autorka i książkę S. Smolki o Henryku Brodatym i B. Ulanowskiego „O współudziale Templarjuszów w bitwie pod Lignicą". Znana jej była zapewne relacja brata Jana du Plan de Carpin o Tatarach i niejeden dokument prastary z archiwów śląskich. Moment historyczny powstaje przed nami w pełni wyrazistości i barwy epoki.

Dostały za swoje ludy kupczące Europy, za które Polacy nadstawiali piersi w zupełnem osamotnieniu. Niedawno w powieści „Warneńczyk" Smolarski opisywał obojętne kupczenie krwią chrześcijańskich braci włoskiej handlarki — Wenecji. Tu rzuca się straszniejsze oskarżenie. Wenecjanie naprowadzili Tatarów na Węgry, żeby zniszczyć drogi handlowe konkurentki Genui. W chwili walki na Polu Legnickiem Polacy nie otrzymali żadnych posiłków, prócz garstki Templarjuszy i Joannitów. Pozwolono, by zginął kwiat rycerstwa polskiego.

Jedna tylko potencja dochowała wierności Polsce: legat Papieża, który naprożno wzywał narody Europy do krucjaty na Mongołów, przywiózł to, co mógł od Stolicy Apostolskiej: modły i pieniądze.

I oto przychodzi bój ostatni. Znudzony Poppo d'Osternau, mistrz Templarjuszów, odmalowany trochę w stylu rozjuszonej Jehanny. I ostatnia chwila Henryka Pobożnego — obrana z cierni i grozy cierniącej materji — prawdziwa śmierć rycerza za wiarę.

Kossak - Szczucka pobieżnie tylko wspomniała zatargi długoletnie książąt śląskich z Kościołem, głównie o jurysdykcję nad poddanymi w dobrach duchownych. Zaledwie wzmianka jest o biskupie Pełce, który aż w Rzymie prawował się z Henrykiem Brodatym — i na marginesie tylko ujawnia się sprawa niezapłaconej przez książąt śląskich dziesięciny kościelnej.

Szczera wiara Kossak-Szczuckiej prowadziła jej rękę przy kreśleniu portretu św. Jadwigi. Ileż egzaltacji i miłości jest w chwili uwalniania przez nią więźniów, gdy kładzie na swą szyję łańcuch, zdjęty z nieszczęśnika, aby odpokutować nieludzkość męża, który takie rządy sprawuje! Obok dziejów twardych, obok mroków i okrucieństw średniowiecza raz wraz wypływa z za chmur uśmiech Chrystusa nad tą ziemią: modlitwa św. Jadwigi, pocałunek na licach trędowatego, złożony przez jej syna, uniesienie jego przed bitwą Legnicką i tęsknota: polec za wiarę...

Książka ta bogata duchowo, dająca nam zajrzeć wgłąb piastowskich dziejów, napisana jest stylem bujnym, jak trawa stepowa. Język swój wzbogaciła autorka archaizmami i wyrazami gwarowemi.

Pod usypiskami obcej niemczyzny, jak w pokładach ziemi, uchowała się na Śląsku najautentyczniejsza, prastara polszczyzna. Kossak - Szczucka, autorka historyczno - regionalna, wzięła na siebie trud odgrzebania tych bogactw językowych i utrwalenia ich w literaturze. Historja literatury polskiej wdzięczności jej za to dochowa.

Anna Zahorska

ZIEMIA

Emil Zola. ZIEMIA. Wyd. „Rój". Przekład R. Centnerszwerowej.

Ano, zamknąwszy oczy, zgaduj zgadula, kto mógł wydać w naszych czasach Zolę? Nie znam takiego ignoranta, któryby momentalnie nie odkrzyknął: „Rój"!

„Rój" — oczywiście. Wielka ta powieść, oparta na gruntownych studjach wsi francuskiej, w porównaniu z „Chłopami" Reymonta ujawnia całą różnicę między Polską a częścią Francji postępową, zdegenerowaną seksualnie. U Zoli chłop jest bestją w stanie bezustannej rui, jedyną zaś jego stroną idealniejszą jest bonapartyzm — wiara w wielkiego wodza. A ileż poezji, piękna, odruchów społecznych i narodowych potrafił znaleźć we wsi polskiej Reymont, Reymont — człowiek wierzący.

Ale nie trzeba wierzyć, że chłop francuski odpowiada rzeczywiście wizerunkowi, skreślonemu przez Zolę. Mamy literaturę francuską regjonalną poczynając od Erckmanna - Chatrian'a, w której chłop francuski nie ma bydlęcego pyska, lecz ma ludzkie oblicze. Powieść Zoli, pisana pod kątem widzenia walki klasowej i bydlęcości rodzaju ludzkiego jest jednym z najcięższych objawów twórczości ludzkiej, tem bardziej, że w malowaniu obrzydliwości fizjologicznych i moralnych jest metoda drobiazgowa, pedantyczna, przeniesiona z nauki.

Przekład R. Centnerszwerowej jest dość ciężki i dość poprawny.

CMENTARZ I SAD

Wanda Miłaszewska. CMENTARZ I SAD. Powieść. Wydanie drugie. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Poznań. Str. 446 in 8°.

Przedwojenna powieść polska najczęściej wprowadzała nas, tak czy inaczej, w krąg interesów polskiego dworu i z okien starej siedziby szlacheckiej ukazywała nam życie polskiej wsi. Później dopiero przyszedł czas na powieść chłopską i w tej dziedzinie naszej literatury zaczęły powstawać arcydzieła Reymonta, Tetmajera, Orkana.

Po wojnie w naszej powieści mieliśmy przeważnie doczynienia z inteligencją, błądzącą pomiędzy wsią a miastem, a w każdym razie dwór polski, uznany za siedlisko „społecznej reakcji" znalazł się w niełasce. Jeśli mieszkaniec tego dworu — ukazywał się na widowni powieściowej, zawsze bywał oświetlany przez reflektory, zaopatrzone w czerwone szkła.

W dobie wywłaszczenia i wzmożonej parcelacji — do obyczaju stary świeckiego należeć musi — wskazywanie, naprz. na rolę kulturalną dworu i na jego pracę, cóż bowiem obchodzić może „demokratycznego" czytelnika kwestja, czem ów dwór żyje i jakie uczucia ożywiają serca jego mieszkańców, gremjalnie spotwarzonych przez prasę radykalną?

Powieść Wandy Miłaszewskiej „Cmentarz i sad", ukazująca się w nowem wydaniu — jest rehabilitacją niesłusznie spotwarzonego szlacheckiego domu, wskazuje czytelnikowi historję dworu w okresie burzy wojennej i ciężkiej pracy dźwigania starych gniazd z rumowisk, pozostawionych przez barbarzyński najazd obcy.

„Cmentarz i Sad" to przedewszystkiem dzieje serca młodego ziemianina Jerzego Darnowskiego, z rodu, który od pięciu pokoleń, w każdem składał swą ofiarę z krwi i mienia na ołtarzu ojczyzny. Jerzy Darnowski był i na polach Francji pod znakiem białego orła i w ciężkich walkach z bolszewikami. Wraca do domu półkaleka, zastając rumowiska. Jego narzeczona Olesia Górska, idealny typ polskiej panienki ze dworu — ginie od kolby bolszewickiej — Jerzy zastaje tylko świeżą mogiłę... W ciężkiem bólu nie załamuje się jednak i pracuje nad przywróceniem porządku i ładu w swej ojcowiźnie, jak niegdyś czynili to ojcowie jego.

Pokrewnym mu charakterem jest ojciec Olesi, stary Górski, — który wszystko traci, co ukochał, ale u kresu swego życia również znajduje tyle energji, by zacząć prace od początku...

Ciekawym typem jest i Cesia Bielawska, przedstawicielka inteligencji pracującej, ogniskująca w sobie wszystkie dodatnie cechy kobiety polskiej.

Mamy tu i przezacnego staruszka proboszcza — jakich wiele się znajdzie w naszych zapadłych katach, mamy i weterana 1863. i sylwetkę wyrafinowanego europejczyka, Karola Darnowskiego, mającego w sobie coś z Podfilipskiego Weyssenhoffa i wykolejoną moralnie „współczesną" wielkoświatową Melę Bielawską... i wreszcie nieco śmieszną rodzinę Gnatowskich, z nikomu nie przynoszącemi żadnego pożytku chybionemi stawami papy Gnatowskiego.

Świat bardzo ciekawy i pełen życiowej prawdy.

Co do swej budowy „Cmentarz i Sad" rozpada się na dwie jakgdyby osobne powieści. Pierwsza z nich ma formę opowiadania głównego bohatera, druga jest już narracją autorki. Pozatem wplatane są w treść listy i pamiętniki innych osób. Możeby powieść zyskała na jednolitości budowy — ale jest to sąd u nas niepopularny.

Wanda Miłaszewska ma na swej palecie mnóstwo świeżych barw, nie lubi jednak kolorów jaskrawych. Unika zgrzytów, chętnie zawiesza zasłonę nad sprawą bolesną. Jej sztuka pisarska — jest poniekąd malarstwem pastelowem.

Jej język jest językiem pięknym. Z kart książki Miłaszewskiej bije ogromne uczucie miłości dla rodzinnego kraju i ludzi. Jest dużo w powieści tej sentymentalizmu — ale jest to sentymentalizm wcale nie chorobliwy, a w czasach jazzbandowej muzyki — bardzo to dobra odtrutka...

Książka Wandy Miłaszewskiej jest utworem, opartym na ideałach chrześcijańskich, katolickich. Symboliczną staje się w „Cmentarzu i Sadzie" — owa wieś Darnowskiego „Boża Wola". — Bohaterowie tej powieści nie buntują się przeciw Bożej woli, lecz rozumnie poddają się jej wyrokom i nie ustają w pracy. Pełną głębokiej myśli chrześcijańskiej jest, naprz. mowa starego proboszcza nad mogiłą Olesi, zamordowanego przez bolszewików anioła opiekuńczego całej okolicy.

„Cmentarz i Sad" — czytać możemy z nieustającem zainteresowaniem od pierwszej do ostatniej karty. Książka to — o dużej wartości i artystycznej i etycznej.

L. R-ski

Wśród wydawnictw

Nr. 19-ty dwutygodnika *„Dziecko i Matka"* zawiera nastepującą treść: „Rozwój poznania u dzieci w wieku przedszkolnym" Dr. S. Stendiga, „Janeczek... Magda... Grzegorz..." M. Kuncewiczowej, „Ruchy nerwowe u dziecka" F. Łazarusówna, „Nie przekarmiać" M. Benisławskiej, „O ząbkowaniu" Dr. H. Weismanna, „Heine - Medine" Dr. M. Kłosińskiej.

ŻYCIE STOLICY

Z SODALICJI MARJAŃSKIEJ INTELIGENCJI MĘSKIEJ

W czwartek dnia 16 października b. r. o godz. wpół do 8-mej rano w kościele OO. Jezuitów (Świętojańska 12) odbędzie się Msza św. za duszę ś. p. Sodalisa Stanisława Bogdana Grabińskiego, Szambelana J. Św., na którą zaprasza się rodzinę, krewnych, przyjaciół i kolegów sodalisów.

STACJA DOSWIADCZALNA

Tow. Opieki społecznej nad dziećmi przy Sądzie Okręgowym wystąpiło do Magistratu z projektem urządzenia stacji doświadczalnej dla nieletnich przestępców, celem badania waruników ich życia, otoczenia i stanu umysłowego. Wydział Opieki społ. Magistratu w zasadzie uznał urzędzenie takiej stacji za pożyteczne i rozważy uwadze, że wzmiankowana stacja moten projekt szczegółowo, mając na głaby być urządzona przy pogotowiu opiekuńczym dla dzieci.

OFICEROWIE REZERWY — DO RAPORTU!

W myśl obwieszczenia D. O. K. Nr. 1 winni stawić się do raportu kontrolnego oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz b. urzędnicy wojskowi (zwolnieni z czynnej słuszby z W. P.) ur. w r. 1878 — 4 listopada i ur. w r. 1883 — 5 listopada. Od obowiązku stawienia się zwolnieni są oficerowie, którzy w r. b. odbywali czynną służbę w wojsku lub ćwiczenia, ci, którzy w r. b. zgłosili się do służby w wojsku lub do ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby lub wdrożenia postępowania rewizyjno - lekarskiego byli z tej służby zwolnieni, wreszcie ci, którzy wyjechali zagranicę zgodnie z obowiązującymi przepisami.

POMOC DLA KOŃCZĄCYCH SZKOŁY POWSZECHNE

Na wniosek sekcji opieki nad młodzieżą kończącą szkoły powszechne Rada Szkolna m. st. Warszawy zwróciła się do 94 szkół średnich i zawodowych o bezpłatne miejsca dla zdolnej i niezamożnej młodzieży, która ukończyła szkołę powszechną. Otrzymano 52 odpowiedzi z ofiarowaniem 117 miejsc bezpłatnych i 7 ulgowych, umieszczono 63 dzieci.

Obywatelskie stanowisko tych szkół, pozwala rokować nadzieję, że akcja ułatwienia niezamożnej młodzieży dalszego kształcenia się w kierunku ogólnym lub zawodowym szybko się zrealizuje.

Z PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU DENTYSTYCZNEGO

W związku z rozpoczęciem się zajęć w Państwowym Instytucie Dentystycznym oraz na intencję nowego 1930/31 roku akademickiego, odbędzie się nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny (Krak. - Przedm.) w dn. 16 b. m. o godz. 9 i pół rano.

ZEBRANIE LEKARZY SZKOLNYCH

We czwartek dnia 16 października o 8-ej wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie lekarzy szkolnych w Kuratorjum O. S. Warszawskiego — Bagatela 12. II piętro.

GROSZOWE OFIARY ZASPOKOJĄ GŁÓD

OBYWATELSKI KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM PROSI SPOŁECZEŃSTWO O POMOC

Ten, kto zna Warszawę powierzchownie, nie ma pojęcia o nędzy jaka się gnieździ w stolicy trzydziestomiljonowego państwa. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż z ogólnej liczby 11.300 bezrobotnych zarejestrowanych w Warszawie, zapomogi z Funduszu Bezrobocia otrzymuje zaledwie 40 proc. Cóż ma czynić ta sześciotysiączna armja bezrobotnych? Co mają czynić ci, co, choć głód cierpią, nie rejestrują się w urzędach, nie zabiegają o zasiłki?

Tego stanu rzeczy nie wolno społeczeństwu bagatelizować. Tysiące potrzebujących pomocy są najbardziej groźnym dla państwa elementem. Ich potrzeb materjalnych nie da się, niestety, zaspokoić.. patrjotyzmem. „Patrjotyzm — powiadają — to zdawkowa moneta, za którą nie napełni się żołądka".

Zrozumiała tę grozę grupa osób, znanych ze swej działalności społecznej. Rozpoczęto akcję pomocy dla najbardziej potrzebujących. Rozpoczęto oczywiście od... dożywiania. Jak bardzo potrzebna była akcja obywatelska Komitetu Społecznego mogą służyć następujące cyfry. W ciągu dwuletniej działalności komitet wydał 6.300.000 obiadów i 8.900 paczek świątecznych. 825 osób zaopatrzono w obuwie i odzież. A i o najmłodszych „obywatelach" nie zapomniano. 1100 dzieci otrzymuje codziennie pożywienie z kuchen Komitetu.

Te sześć miljonów obiadów to nie tylko suche cyfry statystyki. Za każdą z nich kryje się wyżółkła, wymizerowana nędzą, — postać. Te 1100 drobniutkich istotek, to dzieci, które żyją w warunkach wręcz okropnych! Dość wspomnieć, że 55 proc. tej liczby stanowią dzieci, opanowane przez gruźlicę, która z dniem każdym coraz bardziej stacza je... w przepaść śmierci. Pomoc, okazana tym maleństwom, to czyn, najbardziej godny uznania...

Niestety, akcja komitetu, tak bardzo godna poparcia, zaczęła ostatniemi czasy upadać w zmaganiach ze stroną finansową. Był taki moment, że komitet chciał zamknąć podwoje swych jadłodajni. Wówczas zarząd komitetu, po zsumowaniu wszystkich swoich możliwości doszedł do wniosku, że nie będzie mógł udzielać bezpłatnie — pomocy dożywiania. Postanowiono więc za obiad od bezrobotnego inteligenta pobierać 30 gr., a od robotnika groszy 15. I okazało się, że nie wszyscy mogą uiścić nawet te 30 gr. *Na 260 osób, otrzymujących dawniej bezpłatnie obiady, mogło zaledwie 26 osób korzystać z płatnego pożywienia.* Komitet dalej w swoich ustępstwach pójść nie może. Do każdego bowiem 30 gr. obiadu, dopłaca 70 gr.

Wskutek swej akcji komitet zadłużył się do 100 tys. zł. Aby przyjść z pomocą tej instytucji, monopol spirytusowy przekazał na jej rzecz groszowe opłaty za butelki. Dość charakterystyczne, że kupcy warszawscy, u których z tego tytułu dotychczas komitet posiada przeszło 200 tys. nie poczuwają się do obowiązku uiszczenia tej sumy. choć wpłacenie przynajmniej połowy tych pieniędzy pozwoliłoby komitetowi na rozszerzenie działalności.

Wśród potrzebujących pomocy jest znaczny odsetek młodych i nierzadko przystojnych kobiet. Wskutek swej nędzy, stają się one podatnym materjałem dla handlarzy żywym towarem, którzy żerują też pod bramami domów, gdzie znajdują się jadłodajnie komitetu.

Stanowczo obowiązkiem społeczeństwa jest przyjść z pomocą tej pożytecznej instytucji; gdyby każdy obywatel złożył choć 30 groszy miesięcznie na jeden obiad — nie byłoby głodnych w stolicy. Wszelkie datki na rzecz Komitetu przyjmuje administracja naszego pisma.

W. Gr.

PRZEKAZANIE GRUNTU MIASTU

Magistrat postanowił wystąpić do Rady Ministrów o przekazanie na własność miasta w myśl art. 14 rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o rozbudowie miast posesji Nr. 219 przy ul. Czerniakowskiej należącej do Min. Robót Publicznych. Na posesji tej znajduje się bursa miejska dla młodzieży rzemieślniczej.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ NA POCZCIE.

Do urzędu pocztowego w Ostrowi Mazowieckiej — z urzędu w Łomży nadesłano żelazną zaplombowaną skrzynkę, mającą zawierać 30.000 zł. Po otworzeniu skrzynki przez kierownika urzędu Enerlicha — w obecności 4 funkcjonarjuszów stwierdzono brak jednej paczki banknotów, czyli razem 10,050 zł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi inspektor dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie, Jan Czerepiński.

UDAREMNIENIE WIELKIEGO OSZUSTWA W BANKU.

Wskutek poufnego doniesienia o zamierzanem podjęciu większej kwoty w jednym z banków w Poznaniu — na podrobione polecenie, władze ostrzegły wczoraj wszystkie banki poznańskie. Pozatem policja śledcza otoczyła banki opieką. Dn. 8 b.m. w południe do Banku Cukrownictwa przyszedł jakiś osobnik z listem poleconym Warsz. Banku Handlowego w Warszawie, zawierającym polecenie podjęcia 2,400 dolarów i 8,500 mk. niemieckich. List miał podpisy prokurentów: Adamczewskiego i Wróblewskiego, oraz zaopatrzony był pieczątką, jak się okazało fałszywą. Oszusta ujęto w chwili gdy usiłował podjąć pieniądze. Doprowadzony do komendy policji wylegitymował się jako Stanisław Malachowicz (Poznań ul. Patrona Jackowskiego 35). Badany M. oświadczył że 2-j nieznani mężczyzni zatrzymali go przy gmachu P. U. P. P. i wręczyli mu list, prosząc o podjęcie pieniędzy. — Policja przypuszcza jednak, że M. jest bezwątpienia wspólnikiem oszustów. Blankiet i koperta listu są oryginalne, natomiast podpisy sfałszowane. Malachowicza przekazano do sądu powiatowego w Poznaniu.

TAJEMNCZE SAMOBÓJSTWO W PIWNICY

W domu Nr. 71 przy ul. Krakowskie Przedmieście mieści się kwiaciarnia, należąca do p. Koronowskiego. Wczoraj około godziny 1 i pół popoł Koronowski usłyszał w piwnicy, znajdującej się pod sklepem stłumiony huk strzału. P Koronowski zszedł natychmiast na dół i został leżącego w piwnicy, w kałuży krwi pracownika kwiaciarni Franciszka Nosolewskiego. Właściciel kwiaciarni wyniósł rannego na górę do sklepu i zaalarmował Pogotowie. Jak się okazało Nosolewski postrzelił się z rewolweru w prawą pierś. Rewolwer kal. 7.65 znaleziono następnie w piwnicy. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Co go skłoniło do tragicznego kroku niewiadomo. W kwiaciarni pracował od dwóch lat; wczoraj przyszedł, jak zwykle zrana, do pracy i zszedł do piwnicy do sadzenia kwiatów. Policja wdrożyła dochodzenie.

MIASTO NA PERYFERJACH

W ciągu m. września ukończono roboty związane z układaniem kabli elektrycznych na 31 ulicach: Śmiałej, Malczewskiego, Goszczyńskiego, Syrokomli, Dygasińskiego, Suchej, Al. 3 Maja, Koszykowej, Grochowskiej, Markowskiej, Focha, Uniwersyteckiej, Czerniakowskiej, Krasińskiego, Kroźańskiej, Jagiellońskiej, Ursynowskiej, Terespolskiej, Warmińskiej, Włodarzewskiego, Wawelskiej, Siennickiej, Kaniowskiej, Włościańskiej, Św. Wincentego, Kobielskiej, Żelaznej, Rozbrat, Dziennikarskiej, Szczyglej i Mokotowskiej.

Ukończono też roboty związane z oświetleniem ulic Mierzejewskiej, Haukego, Zawiszy, Opalińskiej, Pionierskiej i Okopowej oraz przedłużenia ulic Mierosławskiego, Niegolewskiego, Raszyńskiej, Sułkowskiego, Wiktorskiej i Obrońców.

Z sali sądowej

WYROK NA SEKRETARZA GMINY

Zapadł wyrok na Antoniego Gawryjałka, który poczynił olbrzymie nadużycia, sięgające 50 tys zł.

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazał Gawryjałka na 3 lata więzienia. Wójt Lubański za niedopatrzenie został skazany na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

W.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 17-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 15.00—15.20. Kom. gospd. 15.35—15.50. „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych". 15.50—16.10. Lekcja franc. 16.15—16.25. „Kącik krótkofalowy". 16.25. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Krakowa. 17.45. Koncert ork. teatru „Komedja Muzyczna". 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.30—22.50. Skrzynka poczt.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 15.00. Kom. gospd. z Warsz. 15.50—16.10. „Lekcja franc. 16.15—17.15. Koncert gramof. 17.15—17.40. „W zaułkach Paryża". 17.45. Koncert z Warszawy. 19.10—19.25. Giełda roln. z Warsz. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.15. Koncert symf. 22.30—22.50. Skrzynka pocztowa.

POZNAŃ: 7.15. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 17.45—18.45. Koncert z Warsz. 18.45—19.00. Nadprogram. 19.00—19.15. Interludjum muz. 19.15—20.15. Dodatek do gazety por. R. P. 20.15—22.30. Koncert symf. 22.30—22.45. Sygnał czasu. 22.45—24.00. Muzyka tan.

KATOWICE: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 15.30—15.50. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospd. Woj. Śl. 16.10—16.25. Opowiastki dla dzieci. 16.25—17.15. Koncert gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Krakowa. 17.45—18.45. Koncert z Warsz. 18.45. Odcinek powieściowy. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Kom. sportowe. 20.00. Pogad. muz. z Warsz. 20.15. Koncert symf. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt

REORGANIZACJA MONOPOLU SOLNEGO

Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt reorganizacji monopolu solnego, co pociągnie za sobą zmianę organizacji sprzedaży soli. Celem zaznajomienia zainteresowanych ze szczegółami projektu, ministerstwo zwołuje naradę z udziałem hurtowych sprzedawców i koncesjonarjuszy.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Wojewódzka Marja, l. 74 godz. 9 kośc. św. Barbary; Sorkowski Jan Zbigniew, l. 4 godz. 9 szp. ewang. augsb.; Gasiński Stefan, l. 33 godz. 10 kośc. św. Antoniego; Ach Matylda, l. 80 godz. 10 szp. św. Ducha; Augustynowicz Urszula Barbara, l. 53 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Skonieczny Kazimierz, l. 80 godz. 10 kośc. św. Florjana; Kozłowski Władysław, l. 49 godz. 11 kośc. Powązk.

BRÓDNO

Frąckiewicz Franciszka, l. 58 godz. 9 kośc. św. Jana; Wiatrowska Gregorja Antonina, l. 79 godz. 10 kośc. św. Andrzeja; Socha Stanisława l. 45 godz. 10 Przebieg 3; Kostalniewicz Walenty, l. 45 godz. 19 szp. Wolski; Chylińska Kazimiera, l. 17 godz. 10 szp. Starozakonn.

Jaka będzie pogoda?

Dziś po mglistym, a miejscami i chmurnym ranku, dość pogodnie i dość ciepło, choć nieco miejscami występować mogą lekkie przymrozki. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 60 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.